

**Kazimierz Surowiec**

Uniwersytet Rzeszowski

**MIŁOŚĆ I PIENIĄDZE. O FINANSOWEJ KARIERZE  
STANISŁAWA WOKULSKIEGO**Jeżeli nie pieniędzmi, czym zwrócę na siebie jej uwagę?...<sup>1</sup>

Czy możemy dziś pisać o finansowej karierze Stanisława Wokulskiego, skoro na określenie jego profesji w powieści i opracowaniach historycznoliterackich używa się wyłącznie terminu *kupiec*? Jak tedy nazwać drogę życiowej działalności człowieka, który był kupcem, ale z drugiej strony jego handlowanie wykraczało poza tradycyjne rozumienie kupiectwa, bo był dostawcą armii carskiej, współnikiem handlowym Suzina, a wreszcie naczelnikiem spółki akcyjnej? Henryk Markiewicz określa ją jako „kariere majątkową”<sup>2</sup>. Zapewne dla współczesnego czytelnika *Lalki* najbardziej odpowiednie byłoby określenie jej jako biznesowej, *Słownik wyrazów obcych* podaje bowiem taką definicję biznesu: „interes, przedsięwzięcie handlowe, produkcyjne, przynoszące zysk”, zaś „człowieka prowadzącego interesy [...], handlowca” określa jako biznesmena<sup>3</sup>. Byłoby to jednak określenie ahistoryczne. Pozostajmy więc przy tradycyjnym terminie *kupiec* oznaczającym „tego, kto prowadzi w swoim imieniu przedsiębiorstwo handlowe, kto trudni się handlem; właściciela sklepu”<sup>4</sup>, sygnalizując wszakże, iż nie jest on w pełni adekwatny wobec zakresu finansowej działalności Wokulskiego, zwłaszcza po jego powrocie z Paryża.

O kupieckiej drodze zawodowej Wokulskiego zdecydowały okoliczności życiowe, w jakich znalazł się bohater *Lalki*, nie zaś świadoma decyzja skupienia się na zdobywaniu i powiększaniu majątku, by osiągnąć wyższą pozycję społeczną. Karierę handlową zapoczątkowała miłość Małgorzaty Minclowej, zaś jej załamanie spowodował zawód miłosny związany z Izabelą Łęcką. Wokulski nie

<sup>1</sup> B. Prus, *Lalka*, t. 1, oprac. J. Bachórz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 167. Następne cytaty pochodzą z tego wydania, tom oznaczam cyfrą rzymską, stronę – cyfrą arabską.

<sup>2</sup> H. Markiewicz, „*Lalka*” *Bolesława Prusa*, Warszawa 1967, s. 21.

<sup>3</sup> *Słownik wyrazów obcych* pod red. E. Sobol, Warszawa 1997, s. 132.

<sup>4</sup> *Słownik języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, t. 1, Warszawa 1983, s. 1087.

był więc typowym kupcem, którego celem byłby tylko zysk, tak jak określa to klasyczna definicja ekonomiczna, wedle której „handel jest procesem gospodarczym polegającym na wymianie dóbr i usług na pieniądze, realizowanym przez zawodowych pośredników w celu osiągnięcia zysku”<sup>5</sup>.

Wokulski to nade wszystko człowiek idei. W swoim życiu chciał najpierw realizować ideę służby ludzkości poprzez naukę, następnie ideę służby narodowi polskiemu przez udział w powstaniu styczniowym, wreszcie ideę służby społeczeństwu głoszącą podniesienie dobrobytu materialnego Polaków zgodnie z pozytywistyczną zasadą pracy organicznej. Prus oceniał bowiem ówczesną polską rzeczywistość bardzo krytycznie. Zygmunt Szweykowski trafnie charakteryzuje istotę tego pisarskiego pesymizmu: „życie zbiorowe w Polsce zaprzecza wszystkim istotnym wartościom, które społeczeństwo mieć powinno [...]; toteż społeczeństwo polskie zamiast się rozwijać, rozkłada się i tylko jakieś słabe jego odruchy świadczą, że jeszcze żyje”<sup>6</sup>.

Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy był utrzymujący się system arystokratyczny, który wywołał „w następstwie upadek umysłowy i moralny szlachty”<sup>7</sup>. Prus wierzył jednak, że w zmienionych warunkach społeczno-ekonomicznych ziemiaństwo może się odrodzić i rozpocząć postęp, konieczny, by w kraju dokonały się transformacje społeczne i ekonomiczne, przeprowadzone już w państwach Europy Zachodniej. Pozytywiści propagowali przecież postulat rozwijania rodzimej gospodarki, akcentując potrzebę ekonomicznej kreatywności szlachty. Słusznie zauważa więc Szweykowski: „Jak wybitne możliwości przy tym tkwią jeszcze w tej warstwie, wskazuje Prus w postaci Stanisława Wokulskiego”<sup>8</sup>. Jego przymioty, niezbędne też u innych „do odrodzenia kraju”, wymienia książę: „Jeden tytuł: pracę, drugi: uczciwość, trzeci: zdolności, czwarty: energię...” [I, 195].

Powieściowa biografia Wokulskiego ukazuje tę postać w różnych rolach społecznych. „Wysadzony z siodła” ziemianin po stracie dyplomu szlacheckiego został zdegradowany do roli subiekta w winiarni Hopfera. Dzięki nadzwyczajnej energii życiowej szybko „wydobył się” z grupy społecznej, w jakiej przyszło mu żyć, a stało się to możliwe dzięki nauce. Podjął mianowicie trud łączenia pracy ze zdobywaniem wykształcenia: „W dzień służył gościom przy bufecie i prowadził rachunki, a w nocy uczył się...” [I, 13]. Dodajmy, iż uczył się z własnej woli metodą samokształcenia, by najpierw dostać się do Szkoły Przygotowawczej<sup>9</sup>, a następnie zdać trudny egzamin do Szkoły Głównej, co mu się powiodło. Rozpoczął studia w listopadzie 1862 roku, prawdopodobnie na Wydziale Matematyczno-Fizycznym<sup>10</sup>.

---

<sup>5</sup> J.A. Malik, „Lalka”. *Historie z różnych światów*, Lublin 2005, s. 27

<sup>6</sup> Z. Szweykowski, *Twórczość Bolesława Prusa*, Warszawa 1972, s. 153.

<sup>7</sup> Tamże, s. 154.

<sup>8</sup> Tamże, s. 155.

<sup>9</sup> Poprawna nazwa: Kursy Przygotowawcze, mające przysposobić przyszłych studentów Szkoły Głównej. Zajęcia zainaugurowano 28 października 1861 roku.

<sup>10</sup> Por. J. Bachórz, przypis 18 w: B. Prus, *Lalka*, t. 1, dz. cyt.

Wybuch powstania styczniowego sprawił, że wielu patriotycznie ukształtowanych studentów, wśród nich także Wokulski, rzuciło naukę latem 1863 roku i zaangażowało się w walkę zbrojną. W przypadku bohatera powieściowego jej efektem było aresztowanie i zesłanie na Sybir w okolice Irkucka. Tam Wokulski powrócił do pracy naukowej o charakterze badawczym, którą podjął razem z innymi polskimi zesłańcami.

W kompozycji *Lalki* ważną funkcję konstrukcyjną spełnia technika nawrotów i nawarstwiania motywów. Pokazując pobyt Wokulskiego na Syberii, Prus przywołuje po raz kolejny problem pracy naukowej, tym razem po to, by wykreować go na badacza eksplorującego okolice jeziora Bajkał. Ów motyw zostanie też wykorzystany przy konstruowaniu losów Wokulskiego po jego powrocie do Warszawy jesienią 1870 roku. Przywieziony z zesłania kapitał sześciuset rubli wystarczył mu zaledwie na pół roku samodzielnego życia. Dodatkowo brak stosownego akademickiego wykształcenia i zapewne opinia politycznie nieprawomyślnego Polaka uniemożliwiły mu dalszy rozwój kariery naukowej.

Zdeterminowany okolicznościami życiowymi, zdecydował się na małżeństwo z Małgorzatą Minclową, kobietą „grubo starszą od niego” [I, 15]. Wniosła ona jednak w posagu sklep i trzydzieści tysięcy rubli kapitału. Tak zaczyna się finansowa działalność bohatera. Mając zdolność do czynności prawnych, staje się kupcem i zaczyna prowadzić „sklep galanteryjny pod firmą J. Mincel i St. Wokulski” [I, 16]. Nazwisko dawnego właściciela pozostawił jako znak firmowy, gdyż było dla klientów rozpoznawalne. Sam musiał dopiero zapracować na swoją markę. W tym okresie był handlowcem rzetelnym, ale nie wyróżniał się spośród innych warszawskich sprzedawców. Wykorzystał jednak swoje kontakty z moskiewskimi kupcami, by potroić obroty handlowe przez sprzedaż tanich produktów sprowadzanych z Cesarstwa. Czteroletni okres prowadzenia sklepu dał mu też wiedzę o tajnikach handlu, jakiej nie nabył uprzednio, będąc studentem Szkoły Głównej ani tym bardziej badaczem Syberii.

Kupiectwo nie stało się jednak jego życiowym powołaniem. Po śmierci żony, „mając kilka tysięcy rubli dochodu, przestał zajmować się handlem” [II, 46], choć teraz mógł to już czynić samodzielnie. Popadł w stan psychicznej apatii, do której przyczyniły się „rozczarowanie klęską działalności politycznej, rozgoryczenie spowodowane zmarnowanymi zdolnościami naukowymi, poczucie egzystencji pozbawionej wartości”<sup>11</sup>. Musiał też na nowo zdefiniować cel swego życia.

Dopiero wybuch miłości do Izabeli Łęckiej sprawił, że Wokulski świadomie zdecydował się na finansową karierę, „ażeby mógł nic więcej, tylko szczerze rozmówić się z nią” [I, 141] i zbliżyć się do jej arystokratycznego środowiska. Odtąd w akcji powieściowej możemy obserwować specyficzne splatanie dwóch motywów: miłosnego i handlowego. Doznawszy klęski w realizacji idei służby

---

<sup>11</sup> Referuję za: H. Markiewicz, dz. cyt., s. 40.

narodowi i służby ludzkości, skoncentruje się Wokulski na realizacji celu prywatnego: szczęścia osobistego w miłości. Deklaruje ową dążność dobitnie w rozmowie z Rzeckim, interpretującym opacznie działania przyjaciela jako podporządkowane „ogólniejszym celom”: „Więc nigdy nie skończą się wymagania ofiar, które mi nie dały żadnych praw?... [...] Chcę nareszcie raz coś zrobić dla samego siebie... [...] Własne szczęście – to dziś mój obowiązek...” [I, 499].

W swoim pamiętniku Rzecki tak przedstawia narodziny uczucia Wokulskiego: „Poszedł do teatru i... na drugi dzień nie mogłem go poznać: w starcu ocknął się mój Stach Wokulski” [II, 47]. Tę porażającą, nagłą miłość do panny Łęckiej można by określić mianem piorunu sycylijskiego<sup>12</sup>. Gwałtowność i skala uczucia wywołały też zdecydowane i szybkie działanie „odrodzonego” Wokulskiego, który zapragnął zdobyć ukochaną. Jego celem było małżeństwo, ale nie powodowane interesem materialno-towarzyskim, lecz autentyczną miłością<sup>13</sup> czterdziestopięcioletniego bohatera zakochanego po raz pierwszy w życiu. Trafnie więc zauważa Jan Kott, że *Lalka* Prusa to wyjątkowa powieść, gdyż jej motywem przewodnim jest nie tyle zarabianie pieniędzy przez kupca, ile usprawiedliwienie tegoż procederu jego nieszczęśliwą miłością<sup>14</sup>. Ona to powoduje, że zakochany Wokulski musi przewartościować dotychczasowe życie i podjąć niezwykle wyzwania. Miłość nadaje nowy sens jego życiu, dzięki niej może on „odczytać, jaki jest cel jego egzystencji – rozpatrywany w kategoriach powołania”<sup>15</sup>.

Uczucie do Izabeli wyzwoliło w nim ponadto pokłady życiowej energii, którą stłumił wcześniejszy związek z Minclową. Odtąd stanie się ono centrum jego życia i punktem odniesienia wszelkich poczynań.

Jako warszawski kupiec Wokulski nie był jednak partnerem dla ludzi ze środowiska Łęckiej i dla niej samej również. „Arystokracja – zauważa trafnie Agnieszka Lisak – zachowywała powściągliwość w relacjach z przedstawicielami niższych warstw [...]. Z dużą ostrożnością przyjmowała w swych domach »nieurodzonych«, nie było bowiem w dobrym tonie spoufalanie się z osobami o niższym statusie społecznym. Żonę hrabiego Tomasza Łubieńskiego złośliwie nazywano »kupcową«, a wszystko przez to, że małżonek jej parał się kupiectwem, co uchodziło za zajęcie przynoszące ujmę na honorze”<sup>16</sup>. To odróżniało społeczność polską od zachodnioeuropejskiej, gdzie kariery finansowe mieszczan przestawiano jako modelowe także w literaturze, czego przykładem choćby *Eugenia Grandet* Honoriusza Balzaka. Zdobywanie majątku, a w konsekwencji

---

<sup>12</sup> L. Starowicz, *Słownik encyklopedyczny „Miłość i seks”*, portalwiedzy.onet.pl/83943,,pio-run\_sycylijski, haslo.html.

<sup>13</sup> Referuję za: J. Kulczycka-Saloni, *Bolesław Prus*, Warszawa 1967, s. 286.

<sup>14</sup> Referuję za: J. Kott, *Kariera kupca* [w:] tenże, *O „Lalce” Bolesława Prusa*, Warszawa 1950, s. 37–38.

<sup>15</sup> M. Michalski, *W stronę samorozumienia – bohaterowie „Lalki” i ich narracje* [w:] *Świat „Lalki”* pod red. J.A. Malika, Lublin 2005, s. 83.

<sup>16</sup> A. Lisak, *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Warszawa 2009, s. 71.



odpowiedniej pozycji społecznej może zapewnić Grandetowi szacunek i uznanie ze strony otoczenia. Jego synowiec Karol, wzbogaciwszy się na handlu niewolnikami, z powodzeniem zabiega o rękę ubogiej arystokratki.

Warszawski kupiec świadomie rozpoczął więc karierę rozumianą jako „zdobywanie coraz wyższej pozycji w jakimś zawodzie lub w jakiejś dziedzinie”<sup>17</sup>, ale też i jako „sukces odniesiony w tym zawodzie lub w tej dziedzinie”<sup>17</sup>. Prus kreuje Wokulskiego na człowieka przywykłego z żelazną konsekwencją realizować planowane zamysły po to, by móc decydować o swym losie. Swoje postanowienie miłosne bohater ujął w trzech punktach:

Nie być kupcem albo być bardzo bogatym kupcem.

Być co najmniej szlachcicem i posiadać stosunki w sferach arystokratycznych.

Nade wszystko zaś mieć dużo pieniędzy [I, 141].

Doświadczenia pierwszego małżeństwa i obserwacja rzeczywistości matrymonialnej (małżeństwa dla pieniędzy) uświadomiły Wokulskiemu, że musi stać się człowiekiem bogatym. Za pieniądze można bowiem wszystko zamienić we własność. Dla Wokulskiego zdobycie Izabeli będzie celem wyznaczającym wszelkie inne działania i czyniącym życie sensownym. Nie jest on człowiekiem pieniądza jak Suzin, bo nie uznaje logiki giełdy, wedle której za większe pieniądze można robić ich jeszcze więcej, ale nie można nabyć nic cenniejszego niż one same. Do rangi symbolu urasta fakt, że pierwszym nabytkiem Izabeli w sklepie Wokulskiego była portmonetka. Relacje zakochanego kupca i arystokratki koncentrować się odtąd będą właśnie wokół pieniędzy, przy czym dla Wokulskiego będzie to środek do osiągnięcia celu, dla Izabeli – wystarczający argument do zawarcia związku z bogatym człowiekiem.

Bohater *Lalki* wybrał model kariery odmienny od preferowanego w środowiskach, w których się wychował i kształcił. Dla szlachty wyznacznikiem pozycji społecznej było bowiem posiadanie majątku ziemskiego. Próbuje mu to uświadomić ojciec: „Żebyś skończył dwa uniwersytety, nie wyjdiesz z dzisiejszego upodlenia, dopóki nie odzyskamy naszych dóbr po dziadku. Wtedy dopiero przyznają, żeś ty szlachcic, równy innym” [II, 31–32]. Wokulski nie odczuwa jednak duchowego związku z ziemią, bo od młodości pracował w mieście, a jako student chciał poświęcić się nauce. Planował nawet, „że pojedzie do Kijowa, do uniwersytetu” [II, 25].

Kiedy wrócił z zesłania jesienią 1870 roku, potwierdził w rozmowie z Rzekim wybór tej drogi życiowej: „jestem uczonym; mam nawet rozmaite podziękowania od petersburskich naukowych towarzystw” [II, 40]. Stary przyjaciel w charakterystyczny sposób określa powzięty przez niego dukt awansu: „Subiekt od Hopfera – został uczonym!” [II, 40]. Pamięć o przeszłości nie pozwala jednak Wokulskiemu kontynuować pracy naukowej: „Kupcy nie dali mu roboty, gdyż był uczonym, a uczeni nie dali mu także, ponieważ był eks-subiektem” [II, 40]. Po raz

---

<sup>17</sup> *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów* pod red. J. Bralczyka, Warszawa 2007, s. 280.

kolejny więc, niezależne od woli bohatera, okoliczności życiowe zdeterminowały jego los, przekreślając karierę potencjalnego uczonego, a także boleśnie wyostrzyły dotychczasowy sposób postrzegania społeczeństwa, dla którego poniósł wcześniej wiele wyrzeczeń w imię jego udoskonalenia.

Zostawszy nie z własnego wyboru kupcem, musiał zerwać „ze swoją bohaterską przeszłością” [II, 42]. Ci, przeciwko którym walczył w powstaniu, Rosjanie, mieli się teraz stać się jego partnerami w handlu. Zdawał sobie wprawdzie sprawę z tego, że „plugawi handlem klejnot szlachectwa”, ale z drugiej strony bycie „urodzonym” zbliżało go do warstwy arystokratycznej. Dyplom szlachecki odzyskał Wokulski jeszcze w grudniu 1877 roku, w czym zapewne pomógł mu „bogaty moskiewski kupiec, Suzin, przyjaciel jeszcze z Syberii” [I, 142], który mógł zabiegać o przyspieszenie procedury legitymacyjnej w Departamencie Heroldii Rządzącego Senatu w Petersburgu. Cenione także w Rosji szlachectwo niewątpliwie ułatwiało mu kontakty handlowe.

Etapy finansowej kariery wyznaczają rozłożone w czasie poczynania Wokulskiego: dostawy aprowizacji dla wojska rosyjskiego w czasie wojny rosyjsko-tureckiej, przekształcenie sklepu w magazyn handlowy, utworzenie spółki do handlu z Cesarstwem, negocjowanie wspólnie z Suzinem kontraktów w Paryżu, wreszcie zbycie sklepu i rezygnacja ze spółki. Prus wprawdzie zastrzegł się, że „tematem *Lalki* nie jest pytanie, w jaki sposób kupiec czy dostawca może się zbożać”<sup>18</sup>, jednakże losy głównego bohatera są przykładem takiej właśnie drogi ku majątkowi.

Model finansowej kariery Wokulskiego – nastawionej na handel ze Wschodem, a więc na współpracę z kupcami rosyjskimi – rodził oskarżenia o ugodowość wobec zaborcy. Okoliczności sprawiające, że niegdysiejszy uczestnik insurekcji styczniowej i syberyjski zesłaniec współdziałała z Rosjanami, przez część społeczności warszawskiej były bowiem oceniane z patriotycznego, a nie finansowego punktu widzenia. Prus natomiast jako zwolennik pracy organicznej i utylitaryzmu uważał, że konieczne jest gospodarcze wzmocnienie kraju, gdyż „brak kapitałów jest jedną z głównych przyczyn upadku życia społecznego”<sup>19</sup>. Zgodnie z pozytywistyczną zasadą ekonomii bogacąca się jednostka wpływa na wzrost zamożności społeczeństwa, dzięki czemu wzmacnia cały społeczny organizm: „Praca więc organiczna ma naprzód chronić kraj od zmarnienia, na tym polega charakter jej zachowawczy, ma następnie kapitał narodowy zapładniać, to wyobraża postęp, kroczenie naprzód przy pomocy środków, które rozum ludziom do rozporządzenia daje”<sup>20</sup>. Taka praca mogła odbywać się tylko przy zachowaniu zasady lojalizmu, którą pozytywiści warszawscy uznawali za takty-

---

<sup>18</sup> B. Prus, *Słowno o krytyce pozytywnej*, cyt. za: *Aneks* [w:] tenże, *Lalka*, oprac. H. Markiewicz, t. 2, Warszawa 1986, s. 419.

<sup>19</sup> Tenże, *Nasze grzechy*, „Opiekun Domowy” 1872, nr 22, cyt. za: *Pedagogika pozytywizmu warszawskiego*, oprac. R. Wroczyński, Wrocław 1958, s. 186.

<sup>20</sup> „Niwa” 1872, nr 42, cyt. za: M. Brykalska, *Praca organiczna i praca u podstaw* [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku* pod red. J. Bachorza, A. Kowalczykowej. Wrocław 2002, s. 777.

kę przejściową<sup>21</sup>. Najważniejsza była działalność gospodarcza, przynosząca krajowi kapitał. Ten z kolei można było zdobyć jedynie przy wykorzystaniu sprzyjających warunków ekonomicznych do handlu z Cesarstwem. W *Lalce* Prus pokazuje taką możliwość na przykładzie kariery majątkowej głównego bohatera, który przechodzi ideową ewolucję od powstańca do wspólnika handlowego rosyjskich kupców. Właśnie w tym typie kooperacji ekonomicznej tkwiła potencjalna możliwość szybkiego pomnożenia majątku.

Pobyty w Bułgarii od lipca 1877 roku, gdzie Wokulski był dostawcą aprowizacji dla armii rosyjskiej, przyniósł mu dziesięciokrotne zwiększenie kapitału. Dla Prusa punktem odniesienia finansowej kariery Wokulskiego nieprzypadkowo stała się kwota 30 tysięcy rubli, jaką ten odziedziczył po Minclowej. Dzięki takiej perspektywie pisarz zademonstrował szanse, jakie stwarza gospodarka kapitalistyczna. To, na co pracowały dwa pokolenie kupieckie Minclów, Wokulski zwielokrotnił w ciągu ośmiu miesięcy. W rozmowie z Rzeckim usprawiedliwia się z tak szybkiego wzbogacenia: „– Grosz ten zarobiłem uczciwie, nawet ciężko, bardzo ciężko...[...] No – dodał – miałem też szalone szczęście... Jak gracz, któremu dziesięć razy z rzędu wychodzi ten sam numer w rulecie” [I, 64]. Wokulski zaczyna więc wyznaczać nowe standardy w handlu, przełamując dotychczasowe tradycyjne metody postępowania warszawskiego kupiectwa, które opierały się na małym kapitale obrotowym i oszczędnościach.

Pieniądze zdobyte na dostawach dla armii rosyjskiej inwestuje od marca 1878 roku w Polsce. Są to inwestycje specyficzne, bo związane z Izabelą i z realizacją planu, by „posiadać stosunki w sferach arystokratycznych”, co pozwoli mu wejść do jej towarzystwa. Nabywa więc serwis i rodowe srebra Łęckich; za wygórowaną cenę 90 tysięcy rubli kupuje ich kamienicę, wartą co najwyżej 70 tysięcy; daje Łęckiemu 33% od powierzonego mu kapitału, gdy za nader korzystną uważano wówczas lokatę pieniędzy na 10% odsetek, bo zwykle wynosiły one 7% w skali rocznej. Świadomie wykorzystuje też filantropię, by zwrócić uwagę środowiska arystokratycznego<sup>22</sup>. Hrabinie Karolowej ofiarowuje tysiąc rubli na sieroty z ochronki, posyła im ponadto „dywany, ptaszki śpiewające, pozytywkę, a nawet fontannę” [I, 167], zyskując tymi i kolejnymi darowiznami jej sympatię. Dzięki przychylności arystokratki otworzą się przed nim drzwi salonów. Równocześnie kształtuje wśród beneficjentów i klientów swego sklepu przekonanie o osobistym bogactwie i wynikających stąd możliwościach działania w handlu.

Łęcka, biegła w salonowych grach miłosnych, strategię postępowania Wokulskiego określa jako „łowcy”: „ze wszystkich stron otacza mnie sieciami jak myśliwiec zwierzynę” [I, 118], „chce mnie złapać w sieci” [I, 119]. Tymczasem

<sup>21</sup> M. Brykalska, *Praca organiczna i praca u podstaw*, dz. cyt., s. 777.

<sup>22</sup> Por. B.K. Obsulewicz, *O dobroczynności i miłosierdziu w „Lalce” Bolesława Prusa* [w:] *Świat „Lalki”*, dz. cyt.

Wokulski, marząc o wspólnym z nią życiu, nie chce wyrywać ukochanej ze „świata pamiątek”, które były jej bliskie, bo stanowiły rodowe dobra. Pragnie także poprzez niekorzystne dla siebie, ale zyskowe dla Łęckich operacje finansowe, „usunąć [...] z drogi – jak mówi do Izabeli – każdą przeszkodę” [I, 524]. Pragmatyczny kupiec przegrywa tu z zakochanym romantykiem zabiegającym o szczęście swej ukochanej. Kreacja powieściowego bohatera ucieleśnia więc sprzeczne cechy jego osobowości: z jednej strony to dynamiczny kupiec, a z drugiej – sentymentalny kochanek i marzyciel<sup>23</sup>.

Mimo takiej perspektywy zabiegania o majątek inwestycje Wokulskiego szybko zostały zauważone także w aspekcie ekonomicznym i promocyjnym. Jego firma zyskiwała nowy wizerunek ze względu na sposób prowadzenia interesów finansowych, co nie było bez znaczenia dla kontrahentów, gdyż Wokulski miał „u moskiewskich fabrykantów kredyt do wysokości trzech, nawet czterech milionów rubli” [I, 193]. Używając współczesnego języka *public relations*, można by rzec, że wybrał korzystną strategię marki i promocji, tworząc pozytywny obraz firmy – solidnej, rozwijającej się, a równocześnie dobrze ocenianej przez wpływowe wówczas środowiska społeczne. Nic dziwnego, że w styczniu 1879 roku „dawano mu dwakroć sto tysięcy rubli tylko – za firmę do pewnego przedsiębiorstwa” [I, 192]. Pozycja Wokulskiego wśród warszawskiego kupiectwa rosła, a jego rzetelność sprawiała, że nawet plotka o rychłym bankructwie zadziałała jak najlepsza reklama, zwiększając liczbę klientów i obroty w sklepie. Rzecki ocenia dochód z niego oraz z lokat kapitałowych na sześćdziesiąt tysięcy rubli rocznie, a to sprawia, że „pan Wokulski jest kapitalistą” [II, 5], który może żyć nader dostatnio<sup>24</sup>. Ten kapitalista umie jednak liczyć i z precyzyjną świadomością celu wydawać pieniądze. Wprawdzie Ewa Paczoska pisze: „pieniądze, tak ważne w relacjach jednostek i grup postaci, wydają się niekonkretne, w pewnym sensie abstrakcyjne, co zdecydowanie odróżnia *Lalkę* od innych wielkich powieści dziewiętnastowiecznego realizmu i naturalizmu”<sup>25</sup>, ale Józef Bachórz wyraża opinię przeciwną: „Doprawdy – nie ma w naszej literaturze dziewiętnastowiecznej utworu, w którym by równie często, równie konkretnie i z podobnie przekonującym uzasadnieniem mówiło się o pieniądzu”<sup>26</sup>. Jakub A. Malik zauważa natomiast, iż: „Pojęcie pieniądza w *Lalce* jest już na wskroś nowoczesne – nie jest już pieniądzu zamiennikiem, ale wirtualną wartością, odpowiednikiem jakiegoś *quanti-*

---

<sup>23</sup> Por. J. Kulczycka-Saloni, *Bolesław Prus* [w:] *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, Warszawa 1966, s. 166.

<sup>24</sup> Sam Wokulski szacuje: „wydam na siebie dwa do trzech tysięcy” [II, 529] rubli rocznie. Już po sprzedaży sklepu, kiedy roczny procent od kapitału oceniał na trzydzieści do czterdziestu tysięcy rubli rocznie, uważał, że „i tego za dużo” [II, 487].

<sup>25</sup> E. Paczoska, „*Lalka*” czyli *rozpad świata*, Białystok 1995, s. 71.

<sup>26</sup> J. Bachórz, *O pieniądzu i kwestiach ekonomicznych w „Lalce” Bolesława Prusa* [w:] *Pieniądz w literaturze i teatrze* pod red. J. Bachórze, Sopot 2000, s. 134.



tas, jakością umowną”<sup>27</sup>. W miarę rozwoju interesów handlowych Wokulski operuje coraz wyższymi kwotami, a pieniądze nie służą mu już tylko do płacenia za towar, jak w tradycyjnym kupiectwie, lecz przede wszystkim do inwestowania, a więc wykorzystywania jako kapitału czynnego.

Po powrocie z Bułgarii Wokulski, będąc człowiekiem majątnym, otwiera nowy wielobranżowy sklep przy Krakowskim Przedmieściu i rozszerza sieć dostawców. Ze względów promocyjnych zostawia wprawdzie jego starą nazwę, ale nowa jego lokalizacja, sposób aranżacji i wyposażenia wnętrza, organizacja pracy wyraźnie zrywają z dawną formułą patriarchalnego sklepiku Minclów. To także realistyczna ilustracja przemiany form handlu w kapitalistycznym systemie gospodarki. O prestiżu bohatera i jego nowej pozycji wśród warszawskich kupców świadczy skład osób obecnych na ceremonii poświęcenia sklepu: „kupcy i fabrykanci z Warszawy, [...] z Moskwy, ba, nawet z Wiednia i z Paryża. Znalazło się też dwu hrabiów, jeden książe i sporo szlachty” [I, 271].

Tak uposażony w majątek i znajomości Wokulski mógłby pójść drogą Oktawa Moureta, bohatera powieści Emila Zoli *Wszystko dla pań*, dalej rozbudowując sklep i przekształcając go w nowoczesny magazyn handlowy przynoszący krociowe zyski. Była to jednak droga wymagająca czasu, a tego bohater *Lalki* nie miał. Konkurenci do ręki Izabeli, baron i marszałek, także byli bogaci, więc Wokulski chciał zaimponować ukochanej naprawdę wielkim majątkiem. Taki mógł przynieść rozwinięty na dużą skalę handel z Rosją, bo likwidacja barier celnych między Królestwem Polskim a Cesarstwem czyniła wymianę towarową nader opłacalnym przedsięwzięciem. Skoro chciał zostać – zgodnie ze swoim planem – „bardzo bogatym kupcem”, musiał przestać zajmować się sklepem. Zauważa to z goryczą Rzecki: „On kazał przenieść sklep, on zrobił go ogniskiem handlu ruskich tkanin i galanterii zagranicznej, on zorganizował całą administrację. Ale zrobiwszy to, dziś ani miesza się do sklepu” [I, 248].

Wokulski skoncentrował się na powołaniu i organizacji spółki do handlu z Cesarstwem. Jako kompetentny handlowiec szybko zorientował się, że istnieje nisza rynkowa w branży tanich tkanin, a takie produkowano wówczas w Rosji. Gdyby przyszli wspólnicy zainwestowali w ich sprowadzanie, to ich roczna dywidenda sięgałaby „piętnaście do dwudziestu procentów rocznie od wyłożonego kapitału” [I, 292]. Byłaby więc nader korzystna. Dla swego pomysłu Wokulski zjednuje nie tylko Łęckiego, ale przede wszystkim księcia, który uważa to przedsięwzięcie za potrzebne dla kraju: „musicie zbliżyć się do nas, pan i panu podobni, i – razem idźmy. Wasze firmy są także herbami, nasze herby są także firmami, które gwarantują rzetelność w prowadzeniu interesów” [I, 205]. W ten sposób Prus czyni Wokulskiego ucieleśnieniem idei pracy organicznej i utilitaryzmu społecznego. Zwrócenie się ku arystokracji motywowane było jednak nie tylko względami osobistymi, chęcią zbliżenia się do Izabeli, ale i finansową

---

<sup>27</sup> J.A. Malik, dz. cyt., s. 38.

kalkulacją dobrze zorientowanego w sprawach kapitałowych handlowca. Ta grupa społeczna miała bowiem zasoby pieniężne, które mogła lokować w bankach lub korzystniej inwestować w spółkach.

Prus jako bystry obserwator rzeczywistości dostrzega jednak dezintegrację środowiska polskiego: szlachta jest przeciwko magnatom, kupcy i przemysłowcy opowiadają się przeciwko handlowi z Rosją jako godzącemu w przemysł krajowy. Przy tego rodzaju społecznych oraz narodowościowych animozjach ekonomiczna zachęta Wokulskiego zapewne by ich nie przekonała. Jednakże książę, cieszący się autorytetem wśród przedstawicieli warszawskiej socjety, by pozyskać ich dla sprawy, używa pobudzającej perswazji; odwołuje się do pozytywnego efektu retorycznego – etosu miłości ojczyzny, wzmacniając go dodatkowo patetycznym argumentem o korzyściach dla „naszego nieszczęśliwego kraju” [I, 294].

W rezultacie „przemysłowcy, kupcy, szlachta, hrabiowie” [II, 320] powierzą Wokulskiemu swe kapitały, ale ograniczają jedynie do roku wspólne prowadzenie działalności gospodarczej. By podkreślić rodzimy charakter spółki gromadzącej tylko polski kapitał, który ma konkurować z kapitałem obcym, pisarz przeciwstawia mu powstałe w Królestwie „fabryki, w których cała administracja i wszyscy lepiej płatni robotnicy są Niemcami, których kapitał jest niemiecki, a rada zarządzająca rezyduje w Niemczech” [I, 293]. Wybór takiej formy działalności gospodarczej przez Wokulskiego jest determinowany nie tylko czynnikami ekonomicznymi, ale także politycznymi. W Królestwie mógł wiązać się z kapitałem niemieckim bądź rosyjskim. Świadomie jednak podejmuje konkurencję z niemieckimi inwestorami, motywując to względami patriotycznymi, bo w niemieckich fabrykach, jak dowodzi, „robotnik nasz nie ma możliwości ukształcić się wyżej w swoim fachu, ale jest parobkiem, źle płatnym, źle traktowanym i na dobitkę germanizowanym” [I, 293]. Spółka do handlu z Cesarstwem to również próba przełamania politycznej formuły koegzystencji z Rosjanami, uwolnienia się „od kompleksu polskiego, od władzy mitu”<sup>28</sup>, a także tworzenia nowej tradycji handlowej, której pozytywnych finansowo skutków doświadczył Wokulski już jako dostawca towaru dla armii rosyjskiej.

Gromadząc pięć szóstych ogólnego kapitału spółki, Wokulski zostaje mianowany naczelnikiem zarządu<sup>29</sup>. Dokonując takiego, a nie innego wyboru, udziałowcy kierowali się jednak przede wszystkim jego kupiecką intuicją oraz zawodową kompetencją. Wokulski przedstawił im bowiem spójną i logiczną strategię działalności spółki wykorzystującej położenie Warszawy jako miasta tranzytowego dla handlu Zachodu ze Wschodem, strategię optymalną dla prowadzenia interesów w warunkach politycznych i ekonomicznych Królestwa.

---

<sup>28</sup> J. Bachórz, *Wstęp* [w:] B. Prus, *Lalka*, dz. cyt., s. LXXX.

<sup>29</sup> Tej nazwy funkcji Wokulskiego w zarządzie spółki używa Rzecki. W powieści pojawiają się również dwie inne: dyrektor spółki, kierownik spółki. Dziś stosowane jest określenie prezes zarządu spółki.

Nowa spółka otwiera kolejny etap finansowej kariery głównego bohatera powieści: z kupca galanteryjnego staje się kupcem prowadzącym handel na skalę międzynarodową. Pomimo tego awansu arystokratyczni współnicy nadal uważają go za „zbożaconego parweniusza” [I, 440], któremu drzwi do salonów otwiera jedynie majątek. Tymczasem – jak zauważa Markiewicz – finansowe i towarzyskie zbliżenie do tej warstwy społecznej nie było dla Wokulskiego celem, bo sam pochodził ze szlachty, lecz środkiem do małżeństwa z Izabelą<sup>30</sup>.

Inaczej – na nieszczęście bohatera – postrzega jego wysiłki Łęcka. Szlachecki rodowód, nimb syberyjskiego zesłańca, wreszcie osobiste bogactwo Wokulskiego ma za nic: „Gdyby ten człowiek zamiast sklepu posiadał dobra ziemskie – byłby bardzo przystojnym; gdyby urodził się księciem – byłby imponująco piękny” [I, 379].

W *Lalce* Prus wielokrotnie stosuje metodę określania czyjejś drogi życiowej poprzez skrót biografii, pokazując punkt wyjścia i osiągnięty cel. Kiedy więc Wokulski charakteryzuje swój awans: „Z komórki przy sklepie do buduaru hrabiny, co za skok!” [I, 208], Izabela prezentuje przeciwstawny punkt widzenia swojej sytuacji: „Z salonów Kwirynału do sklepu... To już nawet nie upadek, to hańba” [I, 119]. Ta optyka arystokratki zaznacza się również w ocenie starań bohatera o wybawienie Łęckich z kłopotów finansowych. Zamiast wdzięczności spotyka go zarzut prześladowania jej i ojca, co prowadzi w efekcie do kryzysu miłosnego, który sprawia, że Wokulski decyduje się na wyjazd z Suzinem do Paryża. W kompozycji powieści to ważny moment węzłowy, kończący pierwszy tom utworu.

Paryskie oddalenie skłania bohatera do krytycznej refleksji nad swoimi postępowaniem: „Dwa ostatnie lata mojej egzystencji [...] schodzą na uganianiu się za kobietą [...]. Cała moja energia, nauka, zdolności i taki ogromny majątek toną w jednym afekcie dlatego tylko, że ja jestem kupcem, a ona jakąś tam arystokratką” [II, 129]. Jednakże pierwszy sygnał o życzliwości Izabeli sprawia, że Wokulski wraca do kraju, by móc spotykać się z ukochaną we wrześniu 1878 roku w Zasławku.

Dla rozwoju finansowej kariery Wokulskiego pobyt w Paryżu miał jednak znaczenie przełomowe. Suzin, swoisty promotor jego działań gospodarczych, wprowadził go bowiem w świat europejskiej finansjery i uczył zasad w niej panujących. Paryż w *Lalce* nie jest już bowiem tylko europejskim centrum kultury, ale – jak dowodzi Paczoska – stolicą „nowej Europy” – „Europy pieniądza”<sup>31</sup>. „Paryski bruk” przestał być synonimem schronienia polskich wygnańców, staje się w powieści Prusa areną wielkich interesów finansowych, miejscem dość tajemniczej inicjacji Wokulskiego jako finansisty, a więc człowieka nie tylko posiadającego kapitał, ale i nade wszystko „obeźnanego z zagadnie-

<sup>30</sup> H. Markiewicz, *Prus i Żeromski. Rozprawy i szkice literackie*, Warszawa 1964, s. 33.

<sup>31</sup> E. Paczoska, dz. cyt., s. 147.

niami finansowymi”<sup>32</sup>. Ceną tych doświadczeń była zgoda bohatera „na fałszywą rolę – rolę Rosjanina w Paryżu”<sup>33</sup>. Polak, poddany cara, posiadał bowiem paszport rosyjski. W świecie pieniądza nie jest jednak ważna narodowość ich posiadacza, co uświadamia polskiemu kupcowi paryżanin Jumart: „za dużo zwiedziłem świata, ażebym miał troszczyć się o czyjaś narodowość. Dla mnie istnieją tylko cztery narodowości, bez względu na języki. Numer pierwszy mają ci, o których wiem: skąd biorą pieniądze i na co je wydają” [II, 106]. W krótkim czasie polski kupiec przekonuje się, że naprawdę wielkie pieniądze można czerpać nie z handlu perkalikami, lecz statkami i bronią. Godząc się na dalszą współpracę z Suzinem, Wokulski akceptuje nowe reguły gry obowiązujące w świecie europejskiej finansjery. Odtąd jego kapitał nie będzie miał już tylko charakteru handlowego, lecz stanie się kapitałem czynnym. Dlatego w grudniu 1878 roku sprzeda Krzeszowskiej kamienicę za kwotę 100 tysięcy rubli, by powiększyć kapitał obrotowy kosztem upłynnienia majątku trwałego. To zasadnicza zmiana nastawienia do kwestii handlowych w kontekście postępowania polskich kupców drugiej połowy XIX wieku.

Pobyt w Paryżu jest przełomowy nie tylko w karierze finansowej Wokulskiego, ale i w sposobie postrzegania go przez arystokrację. Nie zmienił się wprawdzie uznawany przez nią od lat system wartościowania człowieka, wedle którego najważniejszy jest status społeczny i majątkowy, modyfikacji uległy jednak kryteria oceny Wokulskiego. Oto teraz jawi się on jako człowiek osiągnięty kolejne sukcesy zawodowe, godny zaufania handlowiec, któremu warto powierzyć pieniądze, bo skoro umiał powiększyć znacznie swój kapitał, to pomnoży również ich własny. W ten sposób tworzy się w środowisku warszawskich arystokratów korzystna dla Wokulskiego – naczelnika spółki, ale i konkurenta do ręki Izabeli – atmosfera.

Po powrocie do Polski znacznie wzrosła także jego pozycja wśród kupiectwa. Nie tylko dlatego, że negocjując razem z Suzinem wartość 5 milionów rubli umowy handlowe na dostawę statków i uzbrojenia, otrzymał 50 tysięcy rubli prowizji, ale przede wszystkim ze względu na jego wejście do wąskiego kręgu finansistów odpowiedzialnych za lukratywne kontrakty. Na przykładzie jego kariery Prus, realista, chciał pokazać, „że nie tylko na wojnach rodzą się potężne majątki”<sup>34</sup>, można się także bogacić, wykorzystując koniunkturę handlową.

Pamiętajmy jednak o tym, iż część polskiego środowiska kupieckiego, która już wcześniej uważała dostawy dla armii rosyjskiej za zdradę narodową, utwierdziła się w swej negatywnej ocenie kontaktów handlowych Wokulskiego, sprzy-

---

<sup>32</sup> *Słownik języka polskiego*, dz. cyt., s. 589.

<sup>33</sup> E. Paczoska, dz. cyt., s. 145.

<sup>34</sup> J. Bachórz, *O pieniądzach i kwestiach ekonomicznych w „Lalce” Bolesława Prusa*, dz. cyt., s. 131.



jających w ich opinii interesom zaborcy. Jeden z kupców w formie protestu przeciw takiej postawie politycznej zerwał z nim wcześniejsze umowy handlowe. Byli również tacy, którzy z podobnych powodów w towarzystwie „z widoczną niechęcią odwracali do niego głowę. Między nimi zauważył dwu znajomych, jeszcze z Irkucka, co go dotknęło w przykry sposób” [II, 172]. W kolektywnej pamięci społeczeństwa polskiego XIX wieku obecna była niechęć do rosyjskiego zaborcy i utrwalał stereotyp zachowań patriotycznych. Tym bardziej więc niektórych jego przedstawicieli dziwić mogła postawa oraz działalność człowieka, który zdawał się zapominać o własnych doświadczeniach powstańczych i sybirskich.

„Prus w *Lalce* pokazuje – dowodzi Józef Bachórz – że wbrew polskim stereotypom to nie zdrada, lecz zasługa. [...] Rezygnacja z ekonomicznej szansy rosyjskiej byłaby wielkim głupstwem. [...] Wielkie dla nas pieniądze znajdują się na Wschodzie”<sup>35</sup>. Modernizacja życia społecznego wymagała ciągłego przełamywania narodowych stereotypów i upowszechniania nowego sposobu myślenia ekonomicznego, dla którego celem było mnożenie kapitału rodzimego jako nowej formy patriotyzmu, bo dzięki niemu rosło, wedle pozytywistów, bogactwo narodowe.

Finansowa kariera Wokulskiego opierała się na współpracy handlowej z rosyjskim kupcem Suzinem. Ten ostatni miał wobec Polaka dług wdzięczności zaciągnięty jeszcze w czasie zesłania: „za to, żeś ty mnie jeszcze w Irkucku przez cztery lata rozumu uczył. Żeby nie ty, ja nie byłbym ten Suzin, co dziś” [II, 87]. Wokulski, lojalny partner w transakcjach finansowych, bez pomocy Rosjanina nie doszedłby do wielkiej fortuny. Dzięki niemu w październiku 1878 roku w Moskwie uczestniczył w tajemniczych negocjacjach kolejnego wielkiego kontraktu, którego efektem był zysk handlowy, jak się później okazało, znacznie większy niż ten paryski, bo wynoszący aż 70 tysięcy rubli.

Prus w ten sposób pokazywał płynące z gospodarczej współpracy z Rosją korzyści osobiste i korzyści dla kraju<sup>36</sup>, który pilnie należało wzmacniać pod względem ekonomicznym i modernizować poprzez promocję nauki. Wokulski-milioner<sup>37</sup> był tego wyrazistym przykładem. Wnioski autora *Lalki* z zaniedbań w tych dwu dziedzinach wydają się oczywiste. Formułuje je lapidarnie Józef Bachórz: „Jeśli nie zarobi Polak – zarobi kto inny – i to niechybnie, bo chętnych jest wielu”<sup>38</sup>, zwłaszcza Żydów i Niemców.

---

<sup>35</sup> Tamże, s. 137.

<sup>36</sup> Por. Z. Szwejkowski, dz. cyt., s. 371–373.

<sup>37</sup> W społeczeństwie polskim po powstaniu styczniowym dalej przeliczano ruble na złote polskie w relacji 1 rubel = 6 złotych polskich i 20 groszy. Tak więc majątek Wokulskiego po powrocie z Bułgarii czynił z niego milionera, gdyż 300 tysięcy rubli dawało 1 860 000 złotych polskich. Mianem milionera określa Wokulskiego panna Florentyna w rozmowie z Izabelą [I, 108].

<sup>38</sup> J. Bachórz, *Wstęp* [w:] B. Prus, *Lalka*, dz. cyt., s. LXXX.

Okres po powrocie z Paryża był szczytowy dla finansowej kariery Wokulskiego. Jako właściciel pokaźnej fortuny mógł uczestniczyć w operacjach finansowych na dużą skalę zgodnie z aforyzmem Suzina trafnie oddającym różnice między kupiectwem tradycyjnym, uprawianym przez drobnych ciułaczy, a nowymi standardami epoki: „Kto ma kopiejki, robi interesu kopiejkowe i kopiejki zyskuje, ale kto ma miliony musi zyskiwać miliony” [II, 151]. Zgromadzony przez Wokulskiego majątek, prestiż wpływowego kupca i finansisty uczestniczącego w wielkich operacjach handlowych przyniosły mu uznanie w sferach kupieckich Warszawy. Znakomicie prosperująca spółka do handlu z Cesarstwem rozwijała swą działalność, zatrudniając tysiące pracowników. Przy jej tworzeniu w pełni ujawnił się talent organizatorski i zmysł handlowy Wokulskiego. Jako naczelnik wykazał się także dużą samodzielnością, nie pozwalając na przykład wspólnikom na przeforsowanie obniżenia pensji pracownikom, by zwiększyć zyski właścicieli. Spółka była więc nie tylko terenem jego autonomicznej działalności, ale i sposobem samorealizacji.

Wszystko to zadecydowało o zmianie nastawienia szlachty do Wokulskiego. Postrzegany był teraz jako jednostka wyróżniająca się nie tylko majątkiem, ale także zdolnościami organizacyjnymi i siłą charakteru: „– Znać, że nasza krew, choć przystał do kupców!” [II, 370]. Tę ewolucję w traktowaniu Wokulskiego przez warszawską socjetę trafnie ocenia prezesowa Zasławska: „nie on do salonów, ale salony do niego przyjdą” [II, 220].

Ewoluował także, pod naciskiem najbliższego otoczenia, zwłaszcza księcia i prezesowej, stosunek Izabeli do Wokulskiego. Po sukcesach finansowych i towarzyskich jawił się jej „inaczej niż dotychczas. Nie był to już jakiś tam kupiec galanteryjny, ale człowiek, który wracał z Paryża, miał ogromny majątek i stosunki, którym zachwycił się baron, którego kokietowała pani Wąsowska” [II, 219]. Paryż bowiem to emblematyczne miasto „wielkiego świata”. Zrobić karierę w Paryżu to znaczy wejść do tego świata i korzystać z jego możliwości. Nieprzypadkowo do Paryża właśnie wybierała się Łęcka po sprzedaży kamienicy. Stwarza więc teraz nadzieję Wokulskiemu na wspólne życie, bo wie, że tylko on mógłby jej zapewnić materialny poziom egzystencji, do którego przywykła, a ponadto jest przekonana, iż zakochany w niej mężczyzna uczyni wszystko, by była szczęśliwa. Dlatego ma wobec niego swój „program” także w sferze ekonomicznej, który chce szybko przeprowadzić. Jego główne punkty to: pozbycie się sklepu przez Wokulskiego i ewentualne porzucenie przez niego spółki.

Miłosna ekstaza bohatera skłania go do kategorycznej deklaracji: „Odtąd, oprócz pani, już nie mam innego szczęścia na świecie; została mi pani albo śmierć” [II, 420]. Nic zatem dziwnego, że przyjmując oświadczenia Wokulskiego, Łęcka stwierdza: „biorę pana do niewoli” [II, 420]. Zaznacza równocześnie, że chce być w związku z nim osobą dominującą. Wybrzmiewa w tych obustronnych oświadczeniach wyraźna kolizja finansowego planu bohatera z programem Łęckiej. W tym względzie „Wokulski – pisze Maciej Michalski – daje się stero-

wać z zewnątrz – nawet jeśli jest to działanie na przekór, co kłóci się z jego poczuciem odrębności”<sup>39</sup>. Znakomicie rozeznany w sprawach majątkowych, planował różne formy działalności handlowej i finansowej w przyszłości. Sklep miał przynosić stały codzienny dochód, kapitał zainwestowany w spółce – wysoką roczną dywidendę, zaś prowizje od kontraktów negocjowanych wspólnie z Suzinem dawały okazjonalny wprawdzie, ale duży zysk.

Jako narzeczony Wokulski musi jednak zacząć realizować program Izabeli. Umawia się więc ze Szlangbaumem, że w czerwcu 1879 roku sprzeda mu sklep. W ten sposób Łęcka nie będzie w przyszłości określana jako kupcowa. Ze względu na różnicę w dochodach, które „przy spółce [...] wynoszą około dziewięćdziesięciu tysięcy rubli, bez niej tylko trzydzieści tysięcy” [II, 373], Izabela waha się natomiast, czy pozwolić Wokulskiemu nadal kierować spółką. Rola „naczelnikowej”, jak by ją zgodnie z ówczesnym zwyczajem językowym nazywano, niezbyt jej odpowiada, ale na tyle zasad nauczyła się już od ojca i Wokulskiego ekonomii, by pochopnie nie rezygnować z dużych i stałych dochodów. Szczytowy moment finansowej kariery Wokulskiego splata się więc z pomyślną dla niego deklaracją Łęckiej. Rozsądek podważył arystokratyczne chimery. Skuteczna realizacja „programu” Izabeli mogłaby prowadzić do radykalnej zmiany dotychczasowej drogi życiowej Wokulskiego i skazać go na bycie rentierem u boku żony, podczas gdy przecież jeszcze niedawno planował dalsze operacje finansowe z Suzinem, które za dwa, trzy lata – wedle zapewnień rosyjskiego kupca – miały uczynić go milionerem<sup>40</sup>.

Jak wiadomo, sukces finansowy nie uchronił Wokulskiego od klęski w życiu osobistym. Zawód miłosny wpisany był poniekąd w koncepcję jego losu; stanowił przyczynę niepowodzeń w próbach realizacji chlubnych idei społecznych i narodowych. Tym samym historia opowiedziana w *Lalce* jawi się poniekąd jako swoisty „dramat jego trudnego wstępu i upadku, jego sukcesu i klęski, jego nadziei i zawodów”<sup>41</sup>.

Charakterystyczne dla przebiegu akcji utworu jest to, że po dniu zaręczyn narzeczeni nie rozmawiali ze sobą ani o ślubie, ani o wspólnym życiu. Tymczasem człowiek tak energiczny i sprawny w działaniu jak Wokulski powinien – zgodnie z ówczesnym obyczajem – przygotowywać choćby małżeńskie lokum. Motywowane względami moralnymi rozstanie z Izabelą jest równocześnie zerwaniem z arystokracją i oskarżeniem praktykowanej przez tę warstwę etyki obyczajowej oraz towarzysko-społecznej: „Gdy nareszcie zakochał się i chciał zostać legalnym ojcem rodziny, kapłanem domowego ogniska, postawiono go w położeniu bez wyjścia” [II, 132]. Bohater postępuje więc zgodnie z roman-

---

<sup>39</sup> M. Michalski, dz. cyt., s. 84.

<sup>40</sup> Mieć milion rubli.

<sup>41</sup> K. Georgijewiç, *Przedmowa do „Lalki”* [w:] *Prus. Z dziejów recepcji twórczości* pod red. E. Pieścikowskiego, Warszawa 1988, s. 405.

tyczną zasadą: wszystko albo nic. Życie bez Izabeli nie ma sensu: „straciłem wszystko... oprócz majątku” [II, 458] – stwierdza Wokulski po zerwaniu z Łęcką. Ale majątek gromadził dla niej. Mógł wprawdzie kontynuować swoje interesy handlowe, jednakże utracił psychologiczną motywację do dalszych działań: „poczuł [...] wstręt do handlu, spółek i wszystkich zysków” [II, 505]. Dlatego w nowej rzeczywistości ponownie decyduje się na radykalną zmianę życia, choć już bez wyraźnie wytkniętego celu. Wycofuje się z interesów handlowych i „zamienia majątek na papiery” [II, 547]. Sprzedaje sklep, powóz i meble, rezygnuje z udziałów w spółce. W testamencie obdarowuje wprawdzie testatorów 190 tysiącami rubli, ale pozostawia bez dyspozycji resztę kwoty z posiadanych ponad pół miliona rubli.

Inni bohaterowie *Lalki* różnie postrzegają i oceniają motyw postępowania Wokulskiego. Wydaje się jednak, że najbliższy prawdy o nim jest doktor Szuman, który widzi w przyjacielu osobliwy przypadek: „Stopiło się w nim dwu ludzi: romantyk sprzed roku sześćdziesiątego i pozytywista z siedemdziesiątego” [I, 275].

Jako „idealista epoki pośredniej”<sup>42</sup> Wokulski próbował łączyć sprzeczne ideologie. To zaś implikowało jego specyficzne podejście do siebie, ludzi i świata. Przeżywając miłość jak romantyk, także po zerwaniu z Łęcką działa niczym nieszczęśliwy kochanek, zgodnie z dewizą bohatera Mickiewiczowskiego *Dudarza*:

Zgrzeszyłem tylko, że moje lata  
Tak się nadaremnie starły;  
Ale bez żalu schodzę ze świata,  
Dawno już na nim umarły<sup>43</sup>.

Dostrzega ów paradoks osobowościowy inny jeszcze romantyk, Rzecki, zamykając metamorfozę niedawnego „pryncypała” w opozycji: „dawny Wokulski”, a po zerwaniu z Izabelą – „nowy Wokulski”, który „jest dla nas wszystkich umarłym” [II, 586]. Sam Prus charakteryzuje swego bohatera jako „człowieka epoki przejściowej”<sup>44</sup>, zawieszony między romantyzmem a pozytywizmem, feudalizmem a kapitalizmem. Finansowa kariera Wokulskiego to według autora powieści przykład możliwości, z jakich mogłoby korzystać polskie społeczeństwo, gdyby nie aspirowało do arystokratycznego stylu życia. Wszak bohater *Lalki* od lipca 1877 roku do października 1879 roku zwiększył wartość sklepu do 120 tysięcy rubli, zyskiwał 90 tysięcy rocznego dochodu ze spółki i sklepu, zarobił na wspólnych z Suzinem transakcjach handlowych i finansowych 450 tysięcy. Pomnożył więc swój majątek wielokrotnie, dorabiając się wielkiej fortuny. Mógł to uczynić, gdyż był właścicielem dobrze prosperującej placówki

<sup>42</sup> Z. Szwejkowski, dz. cyt., s. 171.

<sup>43</sup> A. Mickiewicz, *Dudarz* [w:] tenże, *Dziela wszystkie*, t. 1: *Wiersze 1817–1824*, oprac. C. Zgorzelski, Wrocław 1971, s. 72.

<sup>44</sup> B. Prus, *Słówko o krytyce pozytywnej*, dz. cyt., s. 419.



handlowej, a potem profesjonalnym i skutecznym naczelnikiem spółki<sup>45</sup>, wreszcie doradcą w interesach ekonomicznych międzynarodowego finansisty. Stosując Prusowską metodę skrótu biograficznego, można by tę karierę określić jako drogę od sprzedaży szpilek do handlu okrętami i bronią. Pod względem dysponowania finansami Wokulski to niewątpliwie człowiek sukcesu.

Jego kreacja jako postaci dynamicznej i przedsiębiorczej, łatwo akomodującej się do zmieniających się okoliczności społecznych i ekonomicznych przeciwstawiona została arystokratom prowadzącym utracjuszowskie życie i niepotrafiącym gospodarować posiadanymi, zwykle dziedzicznymi, funduszami. A przecież w tej epoce „miarą wartości człowieka czy grupy ma być odtąd udział w wytwarzaniu narodowego bogactwa, przysparzanie dóbr materialnych”<sup>46</sup>. Dlatego dzięki osobistemu bogaceniu się i dzięki ekspansywnym interesom swojej spółki Wokulski przyczynia się do podniesienia ogólnego poziomu gospodarczego kraju.

Patriotyczno-narodowe zaplecze jego kariery finansowej krytycznie jednak postrzega Henryk Markiewicz, który twierdzi, że „jej społeczno-obyczajowe konsekwencje uznane są jako degradacja ideowa dawnego powstańca i sybiraka, dająca się wyjaśnić tylko wielką namiętnością”<sup>47</sup>. Strategia finansowych wyborów, jakich dokonywał bohater *Lalki*, rzeczywiście kontrastowała z jego wcześniejszymi doświadczeniami życiowymi. Jednakże w epoce postyczniowej losy byłego powstańca determinowały z jednej strony postawy grup społecznych, z którymi czuł się związany, czyli kupców i naukowców, a z drugiej – miłość do arystokratki.

Prus w charakterystyczny sposób wykorzystuje zatem motyw „podwójnego człowieka”. Wokulski nieustannie podkreśla, że jego działania są konsekwencją jednostkowych aspiracji i związanych z nimi egzystencjalnych porażek. Finansowa kariera w jego przypadku ma także indywidualne i społeczne implikacje. Jako naczelnik spółki zobligowany jest do określonego stylu życia, gdyż przez pryzmat jego osoby oceniano przecież markę firmy. Musi tedy budować indywidualne relacje z przedstawicielami arystokracji, zwłaszcza tak wpływowymi jak książę, gdyż środowisko, które ów reprezentuje, decydowało o wielkości kapitału spółki i akceptowało lub nie podejmowane kierunki jej działania. W przeciwieństwie do innych udziałowców Wokulski nie jest jednak nastawiony na konsumpcję, tylko na inwestowanie swoich pieniędzy w Polsce: „Potem myślał o tych kilkunastu ludziach, którym już się daje zajęcie, i o tych kilkudziesięciu, którzy od pierwszego maja mieli dostać u niego zajęcie, o tych setkach, dla których w ciągu roku miał stworzyć nowe źródła pracy, i o tych tysiącach, którzy dzięki jego tanim towarom mogliby sobie poprawić nędzny byt” [I, 132]. Jego

---

<sup>45</sup> Współcześnie nazwalibyśmy takiego człowieka dobrym menedżerem.

<sup>46</sup> J. Rudzki, *Aleksander Świętochowski i pozytywizm warszawski*, Warszawa 1968, s. 111.

<sup>47</sup> H. Markiewicz, „*Lalka*” *Bolesława Prusa*, dz. cyt., s. 21.

działalność przynosi więc społeczeństwu podwójną korzyść – nowe miejsca pracy i obniżenie kosztów utrzymania ubogich Polaków dzięki importowi tanich perkalików.

Na przykładzie pozytywnych skutków gospodarczych, jakie przyniosły inicjatywy handlowe bohatera *Lalki*, Prus amplifikuje myślową dyrektywę pozytywistów, wedle której „im doskonalsza jednostka, tym doskonalsze społeczeństwo”<sup>48</sup>.

Pamiętać też trzeba, że Wokulski prowadzi działalność filantropijną, wprowadzając motywowaną przede wszystkim osobistą chęcią jak najlepszych stosunków z arystokracją, ale zdarza mu się też pomagać innym w sposób bezinteresowny. Formy tej pomocy doskonale współgrają z dziewiętnastowiecznym programem utylitaryzmu społecznego i postulatem aktywności na rzecz dobra ogółu.

Kierując się epicką zasadą unaoczniania faktów, Prus egzemplifikuje owe pozytywistyczne hasła konkretnymi działaniami dobroczynnymi swego bohatera. Wokulski wyszukuje więc pracę dla Stawskiej i dróżnika Wysockiego, finansuje naukę krawiectwa prostytutki Marianny na kursach prowadzonych przez Zgromadzenie Świętej Marii Magdaleny od Pokuty, a potem kupuje jej maszynę do szycia, by mogła zarobić na swe utrzymanie. Podobnie postępuje z Węgiełkiem, opłacając jego terminowanie w warsztacie kamieniarskim w Warszawie. Ma przy tym świadomość, iż „Pieniądz naprawdę jest wielką potęgą, trzeba tylko umieć go użyć” [II, 250].

W powieści wielokrotnie pojawia się motyw etycznej oceny finansowych poczynań Wokulskiego jako uczciwego kupca. On sam podkreśla, że zdobywając majątek, „nie kradł i nie oszukiwał” [II, 105]. Swoiste świadectwo moralności wystawia mu osoba o niekwestionowanym autorytecie, mianowicie przesowa Zasławska, stwierdzając, że „bez cienia zarzutu zrobił majątek” [II, 220]. Te zewnętrzne oceny są potrzebne dla udowodnienia, iż inicjatywy finansowe niosą ze sobą skutki utylitarne i solidarystyczne. Wokulski zaznacza wszakże, „że pół miliona rubli człowiek nie mógłby wypracować przez całe życie, nawet przez trzy życia...” [II, 505], ale jego finansowa kariera potwierdza taką możliwość, warunkowaną określonymi predyspozycjami osobowościowymi, jak również gotowością do przełamywania społecznych stereotypów myślenia i działania.

Kwoty pół miliona rubli nie zarobiłby nigdy Wokulski – warszawski kupiec galanteryjny, ale mógł ją uzyskać Wokulski – handlowiec na skalę międzynarodową i finansista zdolny do przeprowadzania korzystnych operacji pieniężnych. Prus dowodzi w *Lalce*, że w nowych kapitalistycznych warunkach gospodarowania taki model kariery był nie tylko realny, ale i korzystny dla kraju, aczkolwiek równocześnie zaznacza, że w sytuacji rozkładu społecznego to wszystko, co Wokulskiemu „miało przynieść tryumf, daje klęskę”<sup>49</sup>. Nie jest to diagnoza optymistyczna.

---

<sup>48</sup> B. Prus, *Szkic programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa*, cz. 7: *Jednostka*, Warszawa 1883 [w:] *Pedagogika pozytywizmu warszawskiego*, dz. cyt., s. 190.

<sup>49</sup> Z. Szwejkowski, dz. cyt., s. 177.

## LOVE AND MONEY. FINANCIAL CAREER OF STANISŁAW WOKULSKI

### Summary

Although the term “merchant” is usually used to describe the profession of Stanisław Wokulski, his trading exceeded the traditional understanding of the term. Defining Wokulski’s career as business one would be suitable for present-day readers of *The Doll*, but such a notion still remains ahistorical. Therefore the term “merchant” is kept only with the remark that it is not absolutely adequate to the financial scope of Wokulski’s activity, especially after his return from Paris. Wokulski is above all a man of idea. He aimed at making his three ideas real. First, the idea of service to humanity through science. Next, the idea of service to his nation by taking part in the January Uprising. Finally, the idea of service to society by improving its material situation according to the principles of organic work coined by positivists. Love introduces a new sense in Wokulski’s life, it becomes both the center and the point of reference for all his actions. Thus, he begins his financial career in order to come near Izabela Łęcka and to gain entrée into her aristocratic circles. To achieve such an aim he has to establish trade partnership with Russians, his former foes from the time of the Uprising. Since then, the subsequent stages of his financial career has been marked by his business actions: provision of food supplies for Russian army during the Russian-Turkish war, transformation of his shop into a warehouse, forming a company to trade with the Russian Empire, negotiations of a contract in Paris with his partner Suzin, finally – alienation of the shop and dissolution of the company. Such a financial career evoked accusations of amicability towards one of the partitioners. However, Bolesław Prus, the author of *The Doll*, claimed that legalism is necessary for economic development of Poland. Wokulski, a competent merchant, noticed a market niche for inexpensive fabrics and knew that such goods were produced at that time in Russia. Thus, in order to trade with the Empire, he forms the company. The native character of the company is emphasized by the fact that it raises only Polish capital. Wokulski, as its head manager, proved his talent for organization, trade instinct and perfectionism in management. What is more, his self-reliance allowed him to prevent his partners from imposing any decisions on him. The company was both a field of independent activity of the character and a way of his self-realization. The situation is perceived by Łęcka from a different point of view. Noble lineage, glory of Siberian exile and personal wealth were not the values that could win him her favor due to the fact that he did not belong to the same social class. Sojourn in Paris is crucial for not only Wokulski’s financial career, but also the way he was perceived by aristocrats. Suzin introduces him into the world of European businessmen and thus allows Wokulski to gain prestige of influential financier and to multiply his fortune. Both the prestige and the fortune were important for members of aristocracy. That was also the time when Wokulski’s attitude towards Izabela evolved. Paris is an emblematic city of “the great world”. To make a career here means to enter this world and gain access to its possibilities. Izabela has her own “program” of using Wokulski. She wants him to dispose of the shop and to leave the company, but that collides with the financial plan of the man. Leaving Łęcka is motivated by moral reasons and should be perceived also as severance with aristocratic class and criticism of its moral and social ethics. Wokulski follows a romantic rule: all or nothing. If his life cannot be shared with Izabela, it becomes senseless and the character undertakes the decision to terminate his business. Wokulski run also charitable activity that followed the positivists’ programme which assumed that all actions aimed at fulfilling the needs of people are necessary. A motive of moral assessment of the financial activity of the character as a honest and fair merchant appears in the novel several times. According to Prus, Wokulski’s financial career is an example of possibilities that Polish society could take advantage of if only aristocratic lifestyle could be rejected. However, the writer points out that process of social decay prevented such an idealist as Wokulski from achieving both social and personal success.